



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA (5-17 GIUGNO 1999) **CELEBRAZIONE DELLA PAROLA**

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Piazzale davanti la Chiesa parrocchiale (Wadowice)

Mercoledì, 16 giugno 1999

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Po raz kolejny, w czasie mojej posługi Kościołowi powszechnemu na Stolicy św. Piotra, przybywam do moich rodzinnych Wadowic. Z wielkim wzruszeniem patrzę na to miasto lat dziecięcych, które było świadkiem moich pierwszych kroków, pierwszych słów i tych jak mówi Norwid « pierwszych ukłonów », co są « jak odwieczne Chrystusa wyznanie: "Bądź pochwalony!" Miasto mojego dzieciństwa, dom rodzinny, kościół parafialny, kościół mojego chrztu świętego . . . Pragnę wejść w te gościnne progi, na nowo ukłonić się rodzinnej ziemi i jej mieszkańcom, i wypowiedzieć słowa, którymi wita się domowników po powrocie z dalekiej drogi: « Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! ».

A dom był tutaj, za moimi plecami, przy ulicy Kościelnej. A kiedy patrzyłem przez okno, widziałem na murze kościelnym zegar słoneczny i napis: « Czas ucieka, wieczność czeka ».

Witam wszystkich wadowiczian, począwszy od najstarszych, moich rówieśników, z którymi łączą mnie więzy lat dziecięcych i młodzieńczych, aż po najmłodszych, tych którzy pierwszy raz widzą Papieża u siebie. Pozdrawiam drogiego Księdza Kardynała Franciszka i dziękuję, że jako pasterz archidiecezji roztacza stale opiekę nad moim rodzinnym miastem. Witam i pozdrawiam księży biskupów pomocniczych i seniorów: biskupa Stanisława, biskupa Albina, Jana, Kazimierza - wszystkich pamiętam. Kardynałom i biskupom gościom dziękuję za wytrwale towarzyszenie mi na tym pielgrzymim szlaku. Jak najserdeczniej pozdrawiam wszystkich kapłanów, wszystkich wadowickich zwłaszcza kapłanów, wśród nich księdza proboszcza tutejszej parafii. W seminarium się mówiło « Kubę - Kuba Gil. Urzędowo jest ks. prał. Jakub Gil. Polecam Bogu śp. ks. prał. Edwarda Zachera i wszystkich zmarłych kapłanów, którzy pełnili pasterską posługę w waszym mieście. Wszystkich: śp. ks. prał. Prochownika i katechetów: ks. Rosponda, ks. Włodygę, ks.

Paweł. Wszystkich noszę w swoim sercu, aż do ks. prał. Zająca. Jest wtedy taka kronika serdeczna, która się nie zaciera. Równocześnie serdecznie wspominam wszystkie rodziny zakonne, które pełnią swoją posługę na ziemi wadowickiej, a więc ojców karmelitów na Górcie, księży pallotynów na Kopcu, siostry nazaretanki przy ulicy Trzeciego Maja. Tam chodziłem jeszcze do ochronki.

W sposób szczególny pragnę pozdrowić ojców karmelitów bosych z wadowickiej Górki. Spotykamy się bowiem w wyjątkowej okoliczności: w tym roku, 27 sierpnia, przypada *setna rocznica konsekracji kościoła pod wezwaniem św. Józefa* przy klasztorze ufundowanym przez św. Rafała Kalinowskiego. Jak za lat młodzieńczych, chłopięcych, wędruję w duchu do tego miejsca szczególnego kultu Matki Bożej Szkaplerznej, które wywierało wielki wpływ na duchowość ziemi wadowickiej. Sam wyniosłem z tego miejsca wiele łask, za które dziś Bogu dziękuję. A szkaplerz do dzisiaj noszę, tak jak go przyjąłem u karmelitów na Górcie mając kilkanaście lat. Cieszę się, że dane mi było beatyfikować, wraz ze 108 męczennikami, również o. Alfonsa Marię Mazurka, który był wychowankiem, a potem wychowawcą w przyklasztornym Niższym Seminarium. Z pewnością miałem sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa, który w 1944 r., jako przeor klasztoru w Czernej, przypieczętował swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią. Ze czcią klękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele św. Józefa na Górcie, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonika.

2. Jeruzalem, « *przez wzgląd na dom Pana, Boga naszego, będę się modlił o dobro dla ciebie* ». Te słowa psalmisty czynię dziś swoimi i odnoszę je do miasta Wadowice. Miasto mego dzieciństwa, *przez wzgląd na dom* - na rodzinny dom i na dom Pana - będę się modlił o dobro dla ciebie! Jak nie wypowiedzieć tego zapewnienia, gdy Opatrzność pozwoliła mi dziś stanąć jakby na pomoście łączącym te dwa domy: dom rodzinny i dom Boży. Jest to niezwykle, a zarazem najbardziej naturalne połączenie miejsc, które - jak żadne inne - pozostawiają głęboki ślad w sercu człowieka.

Po synowsku całuję próg *domu rodzinnego*, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez moich Rodziców, za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy, nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w niespokojnych czasach.

Z czcią całuję też próg *domu Bożego* wadowickiej fary, a w niej chrzcielnicę, przy której zostałem wszczepiony w Chrystusa i przyjęty do wspólnoty Kościoła. W tej świątyni przystąpiłem do pierwszej spowiedzi i komunii św. Tu byłem ministrantem. Tu dziękowałem Bogu za dar kapłaństwa i - już jako arcybiskup krakowski tu przeżywałem swój srebrny jubileusz kapłański. Ile dobra, ile łask wyniosłem z tej świątyni i z tej parafialnej wspólnoty, wie jedynie Ten, który jest Dawcą wszelkich łask. Jemu też, Bogu w Trójcy Jedynemu, oddaję dziś chwałę na progu tego kościoła.

W końcu, jak za dawnych lat kieruję swe kroki do *świętokrzyskiej kaplicy*, aby na nowo spojrzeć w oblicze Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Jej wadowickim Obrazie. Cienię to z tym większą radością, że dane mi jest dzisiaj ozdobić ten wizerunek koronami na znak naszej miłości ku Matce Zbawiciela. A jest to znak tym bardziej wymowny, że - jak wiem - korony te zostały wykonane z waszych darów, często bardzo cennych darów, niosących) w sobie szczególną treść wspomnień, ludzkich losów, przeżyć czy też najszlachetniejszych uczuć rodzinnych, małżeńskich i narzeczeńskich. A do tych materialnych darów dołączyliście wielki dar ducha - modlitwę oddania Matce Chrystusa nawiedzającej wasze dumy. Bądźcie pewni, że wasza gorąca miłość dla Maryi nigdy nie pozostaje bez odpowiedzi. Właśnie ta wzajemna więź miłości jest niejako nośnikiem kuk rękojmią nieustającej pomocy, jaką za sprawą Maryi otrzymujemy od Jej Boskiego Syna. i.

« Gdy . . . nadeszła pełnia czasu, zstał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty » (*Gal. 4, 4*) te słowa św. Pawła, które słyszeliśmy dzisiaj, wprowadzają niejako w samo serce tej tajemnicy. Czas się dopełnił, gdy dokonała się *tajemnica wcielenia przedwiecznego Słowa*. Oto Syn Boży przyszedł na świat, aby wypełnić zbawczy plan Ojca, dokonać odkupienia człowieka i przywrócić mu utracone synostwo Boże. W tej tajemnicy szczególne miejsce zajmuje Maryja. Bóg wezwał Ją, aby stała się tą Niewiastą, za pośrednictwem której zostanie zmaszana rajską winą pierwszej niewiasty. Bóg niejako potrzebował tego pośrednictwa Maryi. Potrzebował Jej dobrowolnej zgody, Jej posłuszeństwa i Jej oddania. aby w pełni objawić swoją przedwieczną miłość do człowieka.

W dalszym ciągu Apostoł Narodów pisze: «Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do sercnaszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba, Ojcze!* » (*Ibid. 4, 6*). Wiemy, że również to wydarzenie dokonało się w obecności Maryi. Tak, jak byki u początków Chrystusowego dzida odkupienia, tak też w dniu zesłania Ducha Świętego była u początków Kościoła. Ta, która w dniu zwiastowania została napełniona Duchem Świętym, w dzień Zielonych Świąt była szczególnym świadkiem Jego obecności, obecności Ducha Świętego. Ta która tajemniczemu działaniu Ducha zawdzięczała swe macierzyństwo, bardziej niż kiokolwiek inny potrafiła docenić znaczenie zstąpienia Pocieszyciela. Maryja jak nikt inny rozpoznała chwilę, w której rozpoczęło się życie Kościoła - tej wspólnoty ludzi, którzy włączeni w Chrystusa mogą zwracać się do Boga: *Abba, Ojcze!* Nie ma na świecie człowieka, który byłby wprowadzony w doświadczenie trynitarnej miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego, w takim stopniu, jak stało się to udziałem Maryi, Matki Słowa Wcielonego.

Dlatego też w czasie, gdy przygotowujemy się do przeżywania Wielkiego Jubileuszu Odkupienia, w szczególny sposób zwracamy się do Tej, która jest niezastąpioną Przewodniczką na drogach zbawienia. Jeżeli Jubileusz ma nam niejako uprzytomnić to wszystko, co dokonało się dzięki wcieleniu Syna Bożego, to nie możemy nie *oprzeć się na doświadczeniu wiary, nadziei i miłości* Maryi. Nie może braknąć tego odwołania. Od Maryi bowiem uczymy się tej uległości Duchowi Świętemu, dzięki której możemy pełniej korzystać z owoców śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Naszym przodkom zawsze było bliskie to przekonanie o niezastąpionej roli Matki Boga w życiu Kościoła i każdego chrześcijanina. W ciągu ostatnich stu lat mieszkańcy Wadowic dawali temu szczególny wyraz, gdy gromadzili się ze czcią przed wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej Pomocy i czynili Ją Orędowniczką i Patronką życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Tutejszy proboszcz i dziekan, ks. Leonard Prochownik tak pisał w r. 1935: « *Matka Boska Nieustającej Pomocy jest u nas we czci. Ma swoją kaplicę, gdzie mieści się Jej wizerunek cudowny, i tam doświadczył i doświadcza na sobie niejeden, jak w potrzebach doczesnych i duchowych okazuje swa, dobroć i spieszy z pomocy* ». I tak było. Sam mogę o tym zaświadczyć. I wierzę, że tak jest po dziś dzień. Niech tak też będzie w przyszłości!

4. Podczas mego pierwszego pobytu w Wadowicach skierowałem do was prośbę, *abyście przed wizerunkiem tej Matki otaczali mnie nieustanna modlitwą*. Widzę, że została ona wykuta w kamieniu. Wierzę, iż jest to znak, że ta prośba jest głęboko wryta również w waszych sercach. Serdecznie *dziękuję wam za modlitwę*. Stale odczuwam jej działanie i nadal gorąco o nią proszę. Bardzo potrzebuję waszej modlitwy. Bardzo potrzebuje jej Kościół. Potrzebuje jej cały świat.

Jest jeszcze jedna rzecz, za którą chcę podziękować. Wiem, że Kościół krakowski i jego kardynałpostawił w Wadowicach szczególne wotum wdzięczności Matce Boga. Niedaleko stąd został wybudowany Dom Samotnej Matki, Znajdują w nim schronienie i pomoc kobiety, które mimo opar i przeciwności pragną strzec datu swego macierzyństwa. Jestem wdzięczny za ten wielki dar waszej miłości do człowieka i wioski o życie. Moja wdzięczność jest trym większa, że Dom ten nosi imię mojej matki, Emilii. Wierzę, że ta, która wydała mnie na świat i otoczyła miłością moje dzieciństwo, będzie opiekowała się również tym dziełem. Was zaś proszę, abyście nadal wspierali ten Dom waszą dobrocią.

Jeżeli dobrze pamiętam, to ten dom znajduje się przy ulicy Mickiewicza. Ta ulica prowadzi w kierunku Choczni, przy niej znajduje się gimnazjum im. Marcina Wadowity, którego byłem uczniem przez osiem lat. Naprzód byłem uczniem szkoły podstawowej, powszechnej, tu w tymbudynku, w którym jest również zarząd miasta, magistrat. Potem przeszedłem do gimnazjum, a z gimnazjum chodziło się do «Sokoła» na gimnastykę. Chodziło się także do Sokola na przedstawienia. Wspominam Mieczysława Kotlarczyka, wielkiego twórcę teatru słowa, wspominam moich kolegów i koleżanki z Wadowic, Halinę Krcólikiewiczównę Kwiatkowską. Wspominam też Zbyszka Siłkowskiego, już nieżyjącego, w domu, który należał do państwa Homme. Wiele wspomnień. W każdym razie, tu, w tymmieście, w Wadowicach, wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, studia stę zaczęły i teatr się zaczął. I kapłaństwo się zaczęło.

Rispondendo alle acclamazioni dei presenti il Papa così continua:

To jest łatwiej wyśpiewać niż wykonać.

In risposta al grido «Ti aiuteremo «Pomożemy », Giovanni Paolo II aggiunge queste parole:

To już raz słyszałem w Gorzowie. Daj Boże, żeby się spełniło.

Quindi riprende il discorso.

A więc tam jest ulica Mickiewicza, tam jest Zatorska, tu jest Krakowska. Tam jest dawny Zbożny Rynek, dawny, a tam jest Choczenka. A tam za nami jest Skawa. A tutaj była księgarnia Foltina. Jest jeszcze? Nie. W tamtym domu mieszkał Jurek Kluger. A tam była cukiernia. Po maturze chodziliśmy na kremówki. Żeśmy to wszystko wytrzymali, te kremówki po maturze. A tam już od gimnazjum w górę idzie ulica Słowackiego. A tu Karmelicka, dalej jest park - park TUMWIO: Towarzystwo Upiększania Miasta Wadowic i Okolicy. Nie zapomina się tak łatwo.

A tu jest ulica Tatrzańska, na niej jest cmentarz, potem jest parafia św. Piotra. Potem, za parafią św. Piotra, jest Gorzeń, czyli Dzwonek. Z Gorzenia schodzi się do Skawy, po drugiej stronie jest Góra Jaroszowicka. I tak dalej aż pod Kalwarię. Za Kopcem jest Klecza Dolna. Za Kleczą Dolną jest Klecza Górna. Za Kleczą Górną jest Barwałd, Kalwaria Zebrzydowska, i już. No, dość tych wspominań.

Ten dom należał do pani Marii Wodzińskiej. Przy ulicy Trzeciego Maja były koszary 12. Pułku Piechoty. Na 11 listopada, na 3 maja były tutaj uroczystości na Rynku: Msza św. polowa, potem defilada przed koszarami. My też braliśmy w tym udział jako studenci należący do Legii, jeszcze nie akademickiej. I tak do wojny. No, kończmy powoli.

A ten dom był dla mnie szczególnie gościnny, tu miałem prymicje, po święceniach kapłańskich, biskupich i kardynalskich, wiele razy, w domu u państwa Hommów, czyli u Zbyszka Siłkowskiego, Codziennie ich wspominam.

A na scenie wadowickiej sięgaliśmy po największe utwory klasyków, poczynając od *Antygony*. Nie wiem, czy dzisiaj jeszcze tik jest *No*, kończmy już.

5. Sub tuum praesidium . . .

Pod Twoją obronę, Maryjo, uciekamy się.

Twojej opiece powierzamy dzieje tego miasta,

Kościół krakowski i całej Ojczyzny.

Twojej matczynej miłości

oddajemy los każdego z nas z osobna,

naszych rodzin i całego narodu.

Naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych,

ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać.

Wyprasza nam, Maryjo,

laskę wiary, nadziei i miłości,
abyśmy na Twój wzór i pod Twoim przewodnictwem
nieśli w nowe tysiąclecie świadectwo miłości Ojca,
odkupieńczej śmierci i zmartwychwstania Syna
oraz uświęcającego działania Ducha Świętego.

Bądź z nami nieustannie,

Panno chwalebna i błogosławiona.

O Pani nasza,

Orędowniczko nasza,

Pośredniczko nasza,

Pocieszycielko nasza.

Matko nasza!

Amen.